

Ustawa Ministerstwa Środowiska o bateriach i akumulatorach

Kontrowersyjna ustawa recyklingowa



Maciej Sitarski

Z problemem zużytych akumulatorów i baterii, porzucanych beładnie po lasach i śmietniskach, miała sobie poradzić nowa ustawa, dotycząca ich zbiórki i recyklingu. Według nowych przepisów wydanych przez Ministra Środowiska, Ustawa z 24 kwietnia 2009 r. o bateriach i akumulatorach (Dz. U. Nr 79., poz. 666.), zużytych baterii nie trzeba już oddawać do autoryzowanych punktów odzysku. Wystarczy zwrócić je do sklepu, w którym zostały kupione.

Na zużyte baterie, ogniwa i akumulatory będą przeznaczone specjalne pojemniki. Obowiązek ich posiadania dotyczy sklepów, których powierzchnia przekracza 25 metrów kwadratowych. Najważniejszym kryterium zbiórki będzie masa odpadów, a nie tak jak wcześniej podział tych produktów na typy i rodzaje oraz proces ich recyklingu.

Kosztami logistyki odbioru i procesu utylizacji baterii zostali obciążeni producenci – firmy takie jak GP czy Philips. Nowy obowiązek wiąże się więc z dodatkowymi kosztami – producenci i wprowadzający baterie na rynek oraz recyklerzy będą musieli zatrudnić dodatkowy personel do raportowania procesów. Dodatkowymi kosztami związanymi z zakupem pojemników własnych na baterie, logistyką przy zbieraniu i obsłudze odpadów mogą zostać obciążone też sklepy zbierające zużyty sprzęt, chociaż teoretycznie ustawa mówi, że pojemniki powinny dostać za darmo. Generalnie, za finansowanie systemu odpowiada wprowadzający – sklep może zarządzić wstawienie pojemników i sfinansowanie ich przez prowa-

dzającego. Ten natomiast obciąży recyklera na zasadzie – *chcesz robić ze mną recykling, płac za pojemniki i organizuj logistykę*. Zobaczymy, czy w praktyce tak się stanie.

Za i przeciw

Z jednej strony ustawa ułatwia utylizację baterii, z drugiej natomiast zachęca do omijania przepisów prawnych. Wprowadza bowiem podział na baterie przenośne i przemysłowe, który z punktu widzenia firm podających je recyklingowi jest bardzo niekorzystny. Co więcej, zdaniem ekspertów z PROEKO, z ochroną środowiska nie ma nic wspólnego.

Celowo pomijane będą np. akumulatory litowo-jonowe, niklowo-kadmowe, niklowo- metalowodorkowe – ich zbiórka i przetworzenie (recykling) są o wiele kosztowniejsze, niż zwykłych baterijek, np. alkalicznych. Ustawa dopuszcza, iż mimo wprowadzania na rynek przez przedsiębiorców np. akumulatorów, będą oni zlecać firmom obsługującym zbiórkę tylko baterijek konsumencyjnych i tym ich rozliczać – ich zbiórka jest łatwiejsza i mniej kosztowna. *Wiele rodzajów i typów baterii oraz aku-*

mulatorów nie będzie uwzględnionych w tym dokumencie, a tym samym nie trafią do recyklingu, ponieważ ustawa nie reguluje tych kwestii – mówi Aleksandra Potrykus, Prezes Zarządu Polskiej Grupy Recyklingu PROEKO.

Ustawa wpłynie niekorzystnie zarówno na przedsiębiorstwa wprowadzające, zbierające, jak i przetwarzające ogniwa. Zdaniem ekspertów, tylko małe sklepiki nie odczują zmian. Oznacza to, że handlowcy powinni być przygotowani na to, że mogą pojawić się klienci, którzy będą domagali się odebrania od nich zużytych odpadów. Zgodnie z obecnymi obowiązkami, baterie i akumulatory zbierano dla poszczególnych firm, zgodnie z ich linią produktową. Teraz przepisy będą źródłem pewnej dowolności dla firm i osób prywatnych.

Cała sprawozdawczość powinna być kierowana do Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska i do Marszałka Województwa. Jednak co będzie się działo, jeśli każdy będzie mógł potwierdzić zbiórkę na dowolnych dokumentach? Czy nie doprowadzi to do zjawiska nieuczciwej konkurencji wśród recyklerów?

Absurdy

Nowa ustawa zniósła podział na baterie przemysłowe i baterie przenośne, co w konsekwencji stworzyło lukę prawną. To firma decyduje, czy ma przemysłowe czy przenośne baterie. Ciekawe, co firmy wybiorą? Nikt tego nie sprawdza i nie ma do tego stosownych instrumentów. Przedsiębiorstwa wprowadzające na rynek baterie będą musiały rozliczyć się przed Urzędem GIOŚ lub Marszałkiem z ilości zebranych i zużytych baterii. Limitem wysokości będzie 18 proc. od masy wprowadzonej na rynek.

Wcześniej przedsiębiorstwa były zobowiązane do rozliczenia się ze sztuk

Wcześniej	Obecnie
<ul style="list-style-type: none"> ● Najistotniejszą kwestią było uzyskanie odpowiedniego recyklingu dla różnych rodzajów baterii i akumulatorów (20 proc. dla baterii przenośnych i 40 proc. dla baterii przenośnych niklowo-kadmowych oraz 60 proc. dla baterii niklowo-kadmowych przemysłowych. 	<ul style="list-style-type: none"> ● Liczy się tylko poziom zbierania odpadów, tzn. wystarczy zebrać 18 proc. tego, co się wprowadziło na rynek – nikt nie pyta o rzeczywisty recykling.
<ul style="list-style-type: none"> ● W ustawie istniał system mający na celu utrudnienie niepożądanego zjawiska, jakim jest handel kwitami – rozliczano z ostatecznego procesu (recyklingu), a nie ze zbiórki. Zbiórka może być wielokrotnie wykorzystana przez zbierających do potwierdzenia tych samych obowiązków. 	<ul style="list-style-type: none"> ● Można dokonać zakupu kwitów, świadczących o zbiórce zużytych baterii.
<ul style="list-style-type: none"> ● Recyklingowe obowiązki, które ciążyły na przedsiębiorcach były zlecane organizmom odzysku. 	<ul style="list-style-type: none"> ● Przedsiębiorcy mogą zlecić trudne rozliczenia dowolnemu podmiotowi.

baterii, obecnie natomiast z ich masy. Znacznie łatwiej zebrać jeden duży akumulator przemysłowy i rozliczyć się nim z tysięcy baterijek do budzików czy też pilotów od sprzętu RTV, niż osiągnąć taki wynik, posilując się sztukami – dodaje Marek Osik. Kiedy przyjdzie czas rozliczeń, okaże się, że wiele firm wprowadza tylko ogniwa przemysłowe.

Kolejnym powodem, przez który nowa ustawa wydaje się być zwyczajnym bublek, jest fakt dotyczący poziomu procesu recyklingu. Do tej pory poziom ten kształtował się na granicy 20 proc. w przypadku zwykłych baterii konsumenckich oraz 40-60 proc. dla akumulatorów. Od tego roku, zgodnie z nowymi restrykcjami prawnymi, będzie to tylko 18 proc. dla obu grup. Łatwo zatem wywnioskować kolejne konsekwencje dla ochrony polskiego środowiska.

Mówiąc wprost, każdy może zbierać to, co chce, byle masa odpadów się zgadzała. Konsekwencją takiego samowolnego działania będą sterty niepoddanych przeróbce akumulatorów w lasach i śmietnikach. Do środowiska będzie przenikało wiele szkodliwych substancji – mówi Marek Osik, Wiceprezes PROEKO.

Nowo wprowadzone prawo nie uwzględni również kwestii mecha-

nizmów rynkowych, czyli nie precyzuje, w jaki sposób powinny zostać przerobione zgromadzone baterie czy akumulatory. Generalnie ustawa mówi, że powinny zostać zrecyklingowane po roku od chwili zebrania. Milczy również na temat recyklingu zagranicznego, co może być źródłem problemów interpretacyjnych.

Ministerstwo Środowiska uparcie odpiera wszelkie zarzuty. Daje do zrozumienia, że w świetle nowych przepisów wszystkie zebrane zużyte ogniwa muszą być oddane do recyklingu. Jednocześnie informuje o zakazie przetwarzania zużytych baterii i akumulatorów, poza wyznaczonymi do tego zakładami. Ten, kto nie stosuje się do tej zasady, będzie podlegał grzywnie w wysokości do 100 tys. zł. Dodatkowo istnieją regulacje określające minimalne wymagania dotyczące przetwarzania i recyklingu.

Choć część regulacji wprowadzana była sukcesywnie już w ubiegłym roku, ustawa zaczęła obowiązywać 1. stycznia 2010 r. Najprawdopodobniej pod koniec roku przekonamy się, czy obawy przedsiębiorców były zasadne. ●